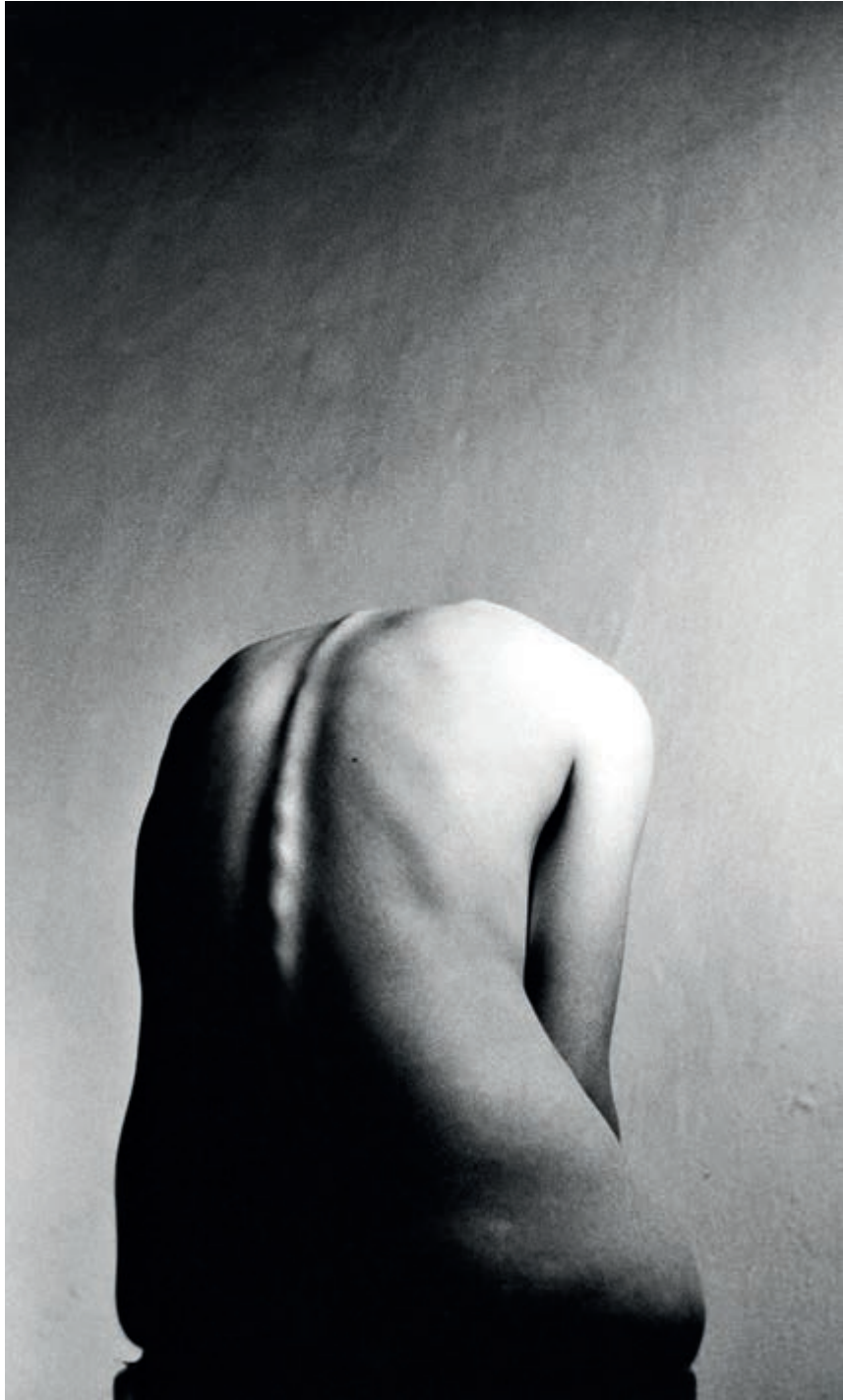


BoS

Fotografia / Photography

Beksiński





Autoportret / Self-Portrait

BOSZ

F●tografia / Ph●tography

Beksiński

Twórczość fotograficzna Zdzisława Beksińskiego obejmuje około siedmiu–ośmiu lat pracy – głównie w jego rodzinnym mieście Sanoku. Zdumiewa dzisiaj różnorodność tego dzieła. Jakiś imperatyw wewnętrzny kazał artyście nieustająco iść naprzód, poszukiwać, niejednokrotnie porzucając zaczęte prace – nie zachowały się one nawet w formie wglądówek, znamy je wyłącznie z negatywów. Część fotografii została odbita na matym formacie i nigdy nie doczekała się rozmiaru wystawowego. Poszukując nieustannie zadowalającego rezultatu, Beksiński wykonywał odbitki na papierach o różnej gradacji kontrastu i świetlistości. A przecież możliwości miał ograniczone, bo w tamtych czasach filmy, papiery i chemikalia trzeba było zdobywać, a nie po prostu kupować w sklepie. Zdjęcia o zacięciu artystycznym powstają jeszcze w Krakowie, około 1951–1952 roku. Główną modelką zostaje Zofia Beksińska, żona artysty. Pozować mu będzie aż do ostatnich zdjęć, z 1958 roku. Początkowo będą to znakomite, pełne zachwyty nad urodą modelki portrety bądź widoki w naturze, w których rozmiękczyając kontury techniką długo będzie szukał impresyjnych efektów światła. Potem modelka będzie pozować według coraz to nowszych pomysłów. Zobaczymy jej twarz pokrytą maseczką albo owiniętą sznurkiem lub bandażem, przeciętą ustawionym na sztorc lustrem. Pozuje także obwiązana sznurkami do bulwersującego aktu zażyłowanego *Gorset sadysty*. Będzie pod dyktando męża odgrywać sytuacje wyrażające różne nastroje psychiczne: *Depresja*, *Krzyk* czy *Requiem*. W twórczości fotograficznej Beksińskiego widać także liczne eksperymenty formalne. Czasami zmierzają one niemalże w kierunku abstrakcji geometrycznej – z użyciem siatki ogrodzenia, fragmentów betonowych płyt czy leżących rur. Uzyskiwanie powtarzających się rytmów, czasami faktur i struktur, nigdy go nie zadowala do końca. Powstają prace o poetyckiej wrażliwości, powstałe z wykorzystania najprostszych przedmiotów lub „rysowane światłem” sączącym się przez dziurkę w zastanie obiektywu, gdy przy otwartej migawce wykonuje aparatem kontrolowane ruchy. W wypowiedziach z tego czasu Beksiński utyskuje, że mieszka w prowincjonalnym miasteczku, w którym nie dzieje się nic ciekawego, co mogłoby wydobyć z niego reportera. W rzeczywistości jednak zdaje sobie sprawę, że nie chciałby być fotografem na linii frontu bądź podpatrującym drastyczne sytuacje. Jego pseudoreportaże powstają najpierw w wyobraźni, a potem są aranżowane. Czasami czeka godzinami czy dniami na spełnienie się wymyślonej sytuacji. Jednak najważniejszym nurtem jego twórczości jest problem przemijania, śmierci, rozpadu. Zestawienie gładkiej twarzy dziecka z przeoraną bruzdami zmarszczek twarzą staruszki to zobrazowanie jednej z tych refleksji. Na innej, o tytule *Odcinająca*, widzimy staruszkę schodzącą z kadru, ostro przeciętą brzegiem kompozycji, pozostawiającą za sobą jakiś mistyczny prześwietlony krajobraz skontrastowany pełną czernią i lśniąco oślepiającą bielą. W końcu artysta dochodzi do wniosku, że fotografia nie jest w ogóle twórczością i pojawia się pomysł plansz, na których nalepia pozornie przypadkowe zdjęcia (niekoniecznie własne) i opatruje je tytułami. Te tajemnicze, wieloznaczne powiązania stanowić mają dopiero kreację artystyczną. Ale w końcu i to go nie zadowala. To twórczość plastyczna – rysunek, malarstwo, rzeźba – kryje w sobie nieograniczone możliwości kreacji. W 1959 roku pisze do przyjaciela, że definitywnie kończy z fotografią. **Wiesław Banach**

Zdzisław Beksiński's photographic output includes about seven or eight years of work – mainly in his hometown of Sanok. The versatility of his photographs is now astounding. Some internal imperative made the artist keep going, searching, often abandoning some unfinished works – now preserved only as negatives, even with no preview versions. Some photographs were printed in a small format, never enlarged to a size worthy of an exhibition. Constantly searching for a satisfying result, Beksiński made prints on papers with different gradation of contrast and brightness. And yet, he had limited possibilities, because in those days films, papers and chemicals had to be obtained, and not simply bought in a store. He creates some artistic photographs already in Kraków, around 1951–1952. The artist's main model is Zofia Beksińska, his wife. He takes pictures of her throughout all this time until 1958. Initially, they are excellent portraits presenting the model's beauty, or natural landscapes in which he uses an edge-softening technique in a long-lasting attempt to achieve impressionistic light effects. Then, the model poses according to his increasingly innovative ideas. We can see her face hidden behind a mask or wrapped in string or bandage, cut through with an upright mirror. She poses bound with strings in the shocking nude called *Sadist's Corset*. Following her husband's direction, she simulates various mental states: *Depression*, *Scream* or *Requiem*. Beksiński's photography also includes a number of formal experiments. Sometimes, they aim for geometric abstraction – with the use of mesh fence, fragments of concrete slabs or lying pipes. Getting repetitive rhythms, sometimes textures and structures, never satisfies him completely. He creates works with poetic sensitivity, featuring the simplest objects or "drawn with light" shining through a hole in the lens cover, while he makes studied moves with the camera with an open shutter. In statements from that time, Beksiński complains that he lives in a provincial town where nothing interesting is happening, which prevents him from becoming a reporter. In reality, however, he knows that he would not like to be a photographer on the front line or watching drastic situations. His pseudo-reportages first emerge in his head and are then arranged. Sometimes, he waits for hours or days for his imagined situation to come true. However, the most important trend in his work is the issue of transience, death and decay. The juxtaposition of the smooth face of a child with the furrowed wrinkles on the face of an old woman is an illustration of just one of these reflections. In another one, entitled *Departing*, we see an elderly woman leaving the frame, sharply cut through with the edge of the photograph, leaving behind some mystical overexposed landscape contrasted with deep black and shining blinding white. Finally, the artist realises that photography is not creative at all and comes up with boards on which he places seemingly random photos (not necessarily his own) and captions them. Only the mysterious, ambiguous connections constitute the act of artistic creation. But eventually, he does not find it satisfactory either. Only plastic arts – drawing, painting, sculpture – offer unlimited creative possibilities. In 1959, he writes to a friend that he is done with photography for good.

Wiesław Banach















Depresja / Depression, 1956





Zdzisław Beksiński (1929–2005) zajmował się fotografią stosunkowo krótko, niespełna osiem lat. Główną modelką artysty była jego żona, Zofia Beksińska, która nie tylko wspaniale eksponowała kobiece piękno, lecz także potrafiła sprostać wymogom eksperymentatora. Zdjęcia Beksińskiego, cechujące się różnorodnością formalną i poetycką wrażliwością, koncentrują się przede wszystkim na temacie przemijania.

Zdzisław Beksiński (1929–2005) was a photographer for a relatively short period of less than eight years. The artist's main model was his wife, Zofia Beksińska, who not only brilliantly exposed the female beauty, but also lived up to the experimenter's requirements. Beksiński's photographs, characterised by formal diversity and poetic sensitivity, focus mainly on the issue of transience.